

WAŁBRZYCH/ŚWIDNICA

ŚWIEBODZICE / SZCZAWNO ZDRÓJ



Świdnica
buduje
nowoczesny
łęcznik
z autostradą A4



str. 2

Zakazana
Wystawa, bo...
miasto wyszło
za brzydkie



str. 3

Rocznica
- 70 lat później



str. 4

4 X - Świątowy
Dzień Zwierząt



str. 7

Borelioza
- „wielki
imitator”



str. 10

Manewry
zamiast
chóru



str. 10

Stary dworzec -
Tak strasznie,
tak smutno



str. 13

Biznes - Zasada
przyczynowości
pokazuje drogę



str. 14

„Nie” dla składowiska

Walka społeczeństwa obywatelskiego ze składowiskiem odpadów niebezpiecznych w Wałbrzychu



Tak płonęło składowisko w dzielnicy Podgórze w Wałbrzychu 13 lutego 2008 roku .
W akcji brało udział 8 zastępów Straży Pożarnej (46 ratowników pracowało w maskach tlenowych).
Pożar był gaszony przez 29 godzin. Na miejscu pojawili się przedstawiciele Centrum Zarządzania
Kryzysowego z Wałbrzycha. Ogólnie na składowisku wybuchło 21 pożarów.

więcej na stronie 12

Poznaj wartość
sztuki
inwestowania



ubezpieczenie
w prezencie

Świdnica
Kotlarska 2, tel. 074 851 24 30

Wałbrzych
Rynek 12, tel. 074 842 39 24

Południowo-Zachodnia
SKOK

www.pzskok.pl infolinia: 0 801 63 00 00
*dotyczy limitu od kwoty 10 000 zł ze zniżką przy opłaceniu w całości
całkowity koszt połączenia to jeden euro według taryfy operatora

SKOK
UBEZPIECZENIA

Świdnica buduje nowoczesny łącznik z autostradą A4

Rozmowa z Wicestarostą Powiatu Świdnickiego Ryszardem Wawryniewiczem

Powiat Świdnicki realizuje jedną z największych inwestycji w regionie. Co to za inwestycja?

Wspólnie z samorządami z terenu naszego powiatu realizujemy największą inwestycję drogową w regionie. To budowa drogi powiatowej na odcinku pomiędzy drogą krajową nr 5 a drogą wojewódzką nr 382 i ul. Stęczyńskiego w Świdnicy, zwaną łącznikiem Świdnicy z autostradą A4. Chcemy stworzyć szybki i nowoczesny ciąg komunikacyjny na linii Wałbrzych-Świdnica-Żarów-autostrada A4. Realizacja tej inwestycji stała się koniecznością, gdyż w obrębie świdnickiej i żarowskiej podstrefy Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej powstaje coraz więcej nowych miejsc pracy i tym samym znacznie wzrasta nasilenie ruchu samochodowego.

Co ta inwestycja oznacza dla regionu?

Budowa szybkich i nowoczesnych połączeń komunikacyjnych między dużymi centrami inwestycyjnymi Powiatu Świdnickiego i Wałbrzyskiego to strategiczne zadanie dla całego regionu. Jednym z najważniejszych elementów tego systemu jest właśnie szybkie, wygodne i bezpieczne połączenie miast naszego regionu z autostradą A4. Szkoda tylko, że mimo wielu zabiegów do realizacji tej inwestycji nie przyłączył się Wałbrzych. Dla jego mieszkańców ta droga będzie również bardzo ważna. Prezydenci tego miasta nie są jednak tym tematem zainteresowani.

Budowa łącznika do A4 pochłonie z pewnością ogromne pieniądze. Skąd fundusze na jego budowę?

Pomysł budowy łącznika Świdnicy z autostradą A4 narodził się podczas jednego ze spotkań powiatu świdnickiego i miasta Świdnicy. Od początku wiadomo było, że samorządy te same nie udźwigną tak ogromnych wydatków, jakie niesie ze sobą realizacja tej inwestycji. Do współpracy zaproszono Żarów. Zaraz po tym dołączyły gmina Świdnica, Jaworzyna Śląska oraz samorząd województwa. Każdy z partnerów podpisanego porozumienia o współfinansowaniu tej inwestycji zadeklarował kwotę, którą wyłoży na sfinansowanie budowy drogi i tak: powiat świdnicki przeznaczył na ten cel ponad 13,6 mln zł, miasto Świdnica i Żarów po 5,1 mln zł, gmina Świdnica 1 mln zł, gmina Jaworzyna Śl. ponad 736 tys. zł a Województwo Dolnośląskie 48 mln zł. Dzisiaj mijają także cztery lata wytężonej pracy i wielu zabiegów, by inwestycja dostała dofinansowanie ze środków unijnych. Wiele osób pracowało nad tym, aby nasz projekt wpisano na listę in-dykatywną projektów, które dostają dofinansowanie poza konkursem. Dzięki temu otrzymaliśmy ponad 73,6 mln zł dofinansowania ze środków UE. Duża w tym zasługa Starosty Świdnickiego Zygmunta Worsy. Pomogła także dobra współpraca z byłym i obecnym Marszałkiem Województwa Dolnośląskiego.

Jakie będą skutki finansowe realizacji tego zadania dla budżetów poszczególnych samorządów? Czy nie odbędzie się to odbywało kosztem innych zadań?

Samorządy, które podpisały porozumienie o współfinansowaniu tej inwestycji, zadeklarowały partycypację w kosztach inwestycji do takiej wysokości, która jest realna i możliwa do zabezpieczenia w swoich budżetach. Inwestycja będzie realizowana w ciągu kolejnych dwóch lat 2010-2011. Finansowanie będzie więc rozłożone proporcjonalnie na dwa lata. Obecnie jesteśmy na etapie kompletowania dokumentacji. Przetarg na budowę drogi ogłosiliśmy 7 sierpnia. Planowane rozpoczęcie robót to początek przyszłego roku. Już dzisiaj wiadomo, że koszt inwestycji jest ogromny i sięga ponad 147 mln zł. Jednak tak jak wcześniej wspominałem pieniądze będą pochodziły w 50 % z Unii Europejskiej. Pomoże również Województwo Dolnośląskie, które dołoży 48 mln zł. Reszta finansowania podzielona jest na kilku partnerów i pragnę podkreślić, że na pewno nie będzie to kolidowało z realizacją innych zadań samorządów naszego powiatu.

Budowa nowej drogi jest sukcesem Świdnicy, ale porażką Wałbrzyska, którego mieszkańcy nadal będą się przemieszczać do Świdnicy na dotychczasowych warunkach. Pamiętam, że 3 lata temu odbyła się konferencja prasowa na zamku



Książ, poświęcona właśnie temu tematowi. Obecny na niej prezydent Wałbrzyska Piotr Kruczkowski zapowiedział włączenie się miasta w budowę łącznika do planowanej drogi, a omijającego m. in. Mokrzeszów. Podobne zainteresowanie wyraził starosta wałbrzyski. Czy doszło do zapowiedzianej współpracy?

Niestety mimo szumnych zapowiedzi, zwłaszcza przed ostatnimi wybo-

rami samorządowymi, Wałbrzych w realizację projektu nie włączył się. Od lat zabiegaliśmy by we własnym, dobrze pojętym interesie, przyłączył się on do budowy drogi, ale jego władze nie były tym zainteresowane. Mimo, że prezydenci Wałbrzyska potrafili publicznie mówić, jak ważna to dla nich inwestycja i deklarowali swoją pomoc, na słowach się skończyło. Myślę, że stracą na tym przede wszystkim mieszkańcy tego regionu. Kiedy my ze Świdnicy nie będziemy tracić czasu na przejazd do Wrocławia, Wałbrzych będzie poruszał się w tym kierunku ciągle w ślimaczym tempie. Dla naszego powiatu temat remontów, modernizacji i budowy dróg jest jednym

z priorytetowych. Nie od dziś wiadomo, że dobre drogi to element sprzyjający rozwojowi gospodarki, zachęta dla inwestorów do lokowania biznesu na terenach dobrze skomunikowanych z resztą świata. Budowa łącznika z autostradą A4 to tylko jedna z inwestycji drogowych przez nas realizowanych. Myślę, że warto tutaj wspomnieć o naszym nowym projekcie modernizacji dróg w regionie, gdzie wspólnie z 11 samorządami naszego województwa wydamy około 220 mln złotych, aby w ciągu najbliższych 3 lat zmodernizować ok. 250-300 km dróg powiatowych i gminnych.

Marek Mróz

Sesja nadzwyczajna w Wałbrzychu?!

Radni skupieni w Stowarzyszeniu Wałbrzych XXI, Wałbrzyskiej Wspólnoty Samorządowej oraz SLD, tzn. będący w opozycji do rządzących w mieście partii PiS i PO, chcą się dowiedzieć, czy władze miasta nie ukrywają przed mieszkańcami wysokich nagród przyznanych przez rady nadzorcze zarządom spółek miejskich.

Na zadawane od miesięcy pytania w tej sprawie odpowiedział tylko Zamek

Książ, informując radnych, że przyznane zostały nagrody za 2008rok w wysokości trzykrotnej pensji członka zarządu, pozostali milczą. Milczy też prezydent.

Jeśli okaże się, że radni opozycyjni mają rację i że wtedy, kiedy w mieście prawie na wszystko brakuje pieniędzy, zarządy miejskich spółek otrzymują wysokie dodatkowe wynagrodzenie, postawi to prezydenta w trudnym położeniu.

Sprawa dotyczy zarządów takich spółek jak: MZB, MPK, WPWiK, MZUK, Aqua-Zdrój, Zamek Książ. Jednak, aby dowiedzieć się prawdy, musimy cierpliwie poczekać na efekty sesji nadzwyczajnej zwołanej w połowie października, która ma dać odpowiedź, czy rzeczywiście w mieście jest tak uprzywilejowana grupa.

red

NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI

Siedziba: ul. Niepodległości 114, 58-303 Wałbrzych
 Redaktor naczelny: Dariusz Gustab *** Biuro Ogłoszeń: tel. 604 05 86 85 e-mail: biuro@dpg.pl, gazeta.naszregion@wp.pl *** Redaguje zespół: Marek Mróz, Anna Skunka (współpraca), Mirosław Lubiński, Bartłomiej Mazur *** Skład: TPNET Tomasz Pawęzka *** Druk: Drukarnia Polska Presse Bielany Wrocławskie - Wrocław *** Kontakt z redakcją: forumpolskie@wp.pl
 Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Zakazana wystawa

...bo miasto wyszło za brzydkie

„Jak cię widzą – tak cię piszą” – głosi porzekadło. Dziś, w dobie technik wizualizacyjnych należałoby powiedzieć, że „jak cię widzą – tak cię pokazują”.

Wystawa

Na internetowej stronie wałbrzyskiej biblioteki widnieje taki oto komunikat: 18 września 2009 r., działając w oparciu o par. 6 ust. 3 pkt 9 regulaminu organizacyjnego PiMBP Biblioteki pod Atlantami, w związku z par. 11 jej statutu, podjęłam decyzję o zamknięciu wystawy Jakuba Ochnio i Bartłomieja Chlebka „Wałbrzyskanie niewałbrzyszan. Waldenburg OBIEKTYWnie”, która miała potrwać w bibliotecznej Galerii pod Atlantami do 23 października/.../ Jako rodowita wałbrzyszanka nie mogę jednak dać zielonego światła treściom, które wystawa niesie. Wałbrzych przedstawiono jako siedlisko biedy, patologii i urbanistycznej katastrofy. Fotografie Ochnio i Chlebka to według mnie policzki dla tego miasta i ludzi, którzy z nim się identyfikują/.../” Podpisała Violetta Kasiborska, p. o. dyrektora.

- Dziwi mnie taka decyzja – mówi Jakub Ochnio. - Pani Kasiborska otwierała wystawę, wiedziała, co przedstawiają prace i jakoś jej to nie przeszkadzało. Dopiero teraz przeszkadza. Wygląda to jakby ktoś nią manipulował.

- Skąd pomysł wystawy? - pytam.

- Kiedyś natknęliśmy się na dość amatorskie zdjęcia przedstawiające Wałbrzych. Trochę to nas zainspirowało. Postanowiliśmy tu przyjechać i tak się stało. Byliśmy tu 3 dni. Chcieliśmy zaprezentować miasto kompleksowo. Rozmawialiśmy na ulicach z ludźmi, pytaliśmy, co ich zdaniem w Wałbrzychu jest charakterystycznego i wartego utrwalenia w obiektywie. Prawie 90% pytanym odpowiadało, że bieda, klimat pograniczny, a mimo tego to piękne miejsce, o czym na wernisażu było mówione. Dlatego tytuł wystawy brzmiał trochę przewrotnie: Waldenburg OBIEKTYWnie”.

Par. 11 statutu głosi: Biblioteką zarządza i kieruje jej działalnością dyrektor, który reprezentuje Bibliotekę na zewnątrz i jest za nią odpowiedzialny, natomiast stosowny fragment regulaminu, że także „za wydawanie powszechnie obowiązujących w Bibliotece decyzji, zarządzeń i poleceń służbowych.” Nie ma tu nic



Wystawa fotograficzna
Jakuba Ochnio
Bartłomieja Chlebka

o subiektywnych preferencjach uzasadniających zdjęcie wystawy.

O co więc naprawdę chodzi? Taki był nieoficjalny nacisk z ratusza? A może p.o. dyrektora chciała przypodobać się władzy, gdy spostrzegła podczas wernisażu, że władza nie jest zadowolona? No bo skoro wcześniej p.o. dyrektora oglądała fotografie i nie oburzyły jej? Za to oburzyły np. wiceprezydenta Piotra Sosińskiego, który dał

temu wyraz w swoim blogu o znamienym tytule

„Glanowanie miasta”.

Pani Kasiborskiej można jedynie współczuć. Nie tylko dlatego, że nie widzi różnicy między placówką publiczną a prywatną. Wzięła na siebie rolę cenzora. Jaka będzie następna?

Film

Mniej więcej w tym samym czasie kręcono w Wałbrzychu niemiecki film ukazujący dzieje niemieckiej rodziny z Rostocka po wkroczeniu doń Armii Czerwonej. Wałbrzych został wybrany na miejsce akcji nie dlatego, że w Rostocku by się nie zgodzili, tylko dlatego, że dziś, 64 lata po wojnie Wałbrzych wygląda tak, jak Rostock tuż po wojnie: odrapane, walące się budynki, gdzieś tam na zewnątrz, brud, smród i ubóstwo. Wystarczy pozgarniać trochę śmieci na środek, poprzebierać bezrobotnych w sowieckie mundury, ustawić czołg z demobilu i niewielkim kosztem mamy scenerię właściwą dla lat czterdziestych XX wieku. Na marginesie: namiot rekrutujący statystów ustawiono po drugiej stronie darmowej garkuchni przy ul. Moniuszki. Jak mawiał ksiądz Bozowski: nie ma przypadków, są znaki.

Jak tak dalej pójdzie, a wszystko na to niestety wskazuje, Wałbrzych czeka kariera filmowa, choć może nie taka, jaką byśmy oczekiwali.

Skąd więc taka niekonsekwencja władz miasta? Filmowa rzeczywistość jest mniej irytująca od fotograficznej?

Marek Mróz



Uprogu 1939 roku, w obliczu nadchodzącego konfliktu międzynarodowego, Polacy mieli przed sobą – przynajmniej teoretycznie – trzy możliwości: albo, zachowując ograniczoną suwerenność, u boku Niemiec uczestniczyć w agresji na ZSSR (co proponował Hitler), albo zgodzić się na wkroczenie armii sowieckiej do Polski, albo też nieustępliwie bronić suwerenności. Dwie pierwsze możliwości oznaczały rezygnację w części lub w całości z niepodległości. Było to nie do przyjęcia dla zdecydowanej większości Polaków, dumnych z niedawnego odzyskania własnego państwa i jego osiągnięć.

Głównym motywem działań Hitlera było zdobycie na wschodzie ziem Rosji i Ukrainy na rzecz budowy niemieckich kolonii. Polska miała się zgodzić na przyłączenie Gdańska do Rzeszy i połączenie Prus Wschodnich poprzez polskie Pomorze z resztą ziem niemieckich. Zapewne później do Rzeszy przyłączony zostałby Śląsk, Wielkopolska i całe Pomorze. Z ówczesnego punktu widzenia było to absolutnie nie do przyjęcia.

Polskie „nie” wobec Hitlera przypieczętowało los Polski. Niemcy i Sowiety, dwie największe armie ówczesnego świata uderzyły na Polskę. Nie oparły się temu samotnie żaden z krajów europejskich. Kilka miesięcy później przeciwko Niemcom bezskutecznie walczyła anglo-francuska koalicja. Czynienie więc z porażki września 1939 r. zarzutu pod adresem państwa polskiego i ówczesnych władz jest absurdem.

Po której stronie?

Patrząc wstecz, można na chłodno rozważać, czy znalezienie się w gronie napastników, przegranych w tamtej wojnie, nie byłoby dla Polski w gruncie rzeczy korzystniejsze.

Polska, która formalnie znalazła się w gronie zwycięzców, poniosła olbrzymie straty pod każdym względem, a nie odniosła żadnych korzyści. Straciła nawet to, o co biła się już we wrześniu 1939 roku: niepodległość i terytorialną integralność.

Gdybyśmy stanęli po drugiej stronie, uniknęlibyśmy masowego mordowania nas przez Niemców, ale Polacy ginęliby masowo na froncie wschodnim i potem w licznych łagrach. Tylko że ginęli tam i tak! Jedno stwierdzenie jest pewne: nie byłoby Katynia! Jeńcy niemieccy przeszli na ziemi sowieckiej prawdziwe piekło, mordowano ich tam i znęcano się nad nimi w najgorszy sposób, ale też nigdy nie doszło do systematycznego masowego mordowania dzień po dniu tysięcy Niemców ani ich sojuszników – to spotkało tylko Polaków.

Kolaboracja

Powiadają, że Polska to kraj „bez Quislinga”. Słusznie, ale dlatego, że po 1939 r. polskiej kolaboracji na poziomie państwowym nie chcieli sami Niemcy. Byliśmy dla nich nie partnerami, a „podludźmi” i przeszkodą w realizacji ich planów.

Pozornie okupacja sowiecka polskich ziem wschodnich przypominała niemiecką okupację Francji: czynne były teatry, uniwersytety, ukazywały się polskie czasopisma, wydawano książki. Sprawiało to wrażenie normalnego życia publicznego, choć faktycznie panował olbrzymi terror i wielki strach, trwały selekcje, wywózki, morderstwa i grabieże. Byli też kolaboranci, nieraz o głośnych nazwiskach. Różnica z sytuacją pod okupacją niemiecką była taka, że Sowietci chcieli współpracy polskich ofiar w ich podboju, a Niemcy – nie.

Polskie rekordy

Uczestnicząc w II wojnie światowej, Polska pobiła wiele „rekordów”, często bardzo tragicznych. Pierwsza na świecie stawiała czynny, zorganizowany opór Hitlerowi, a wojna i okupacja trwały na jej terenie najdłużej (jeśli nie brać pod uwagę Czech, okupowanych od marca 1939 r., ale właściwie nieuczestniczących w samej wojnie). Polska poniosła też największe (w proporcji do liczby mieszkańców, ale i olbrzymie w liczbach bezwzględnych) straty ludzkie oraz

zniszczenie struktury przemysłowo-gospodarczej i całego bez mała zaplecza cywilizacyjnego. W celowych akcjach eksterminacyjnych obaj okupanci wymordowali sporą część elit polskiego społeczeństwa. W trakcie wojny Polacy stworzyli nie tylko najsilniejszą i najliczniejszą w świecie konspirację, ale też unikatową w skali świata strukturę podziemnego państwa. Tylko w polskiej stolicy wybuchły kolejno dwa powstania, z których drugie, Warszawskie było jedną z najdłuższych trwających bitew tej wojny.

Wyzwolenie

Pod koniec wojny w zachodniej części kraju trwało masowe mordowanie Polaków, na wschodzie w ślad za zwycięską Armią Czerwoną szły oddziały NKWD, rozbijające żołnierzy Armii Krajowej i dokonujące masowych aresztowań. Pociągi znowu, jak w latach 1939-

Tragizmu sytuacji Polski przydało jeszcze ignorowanie legalnego rządu polskiego (z czasową siedzibą w Londynie) przez pozostałych koalicjantów od momentu sukcesów sowieckich w walce z Niemcami. Polskie siły zbrojne nie były już niezbędne. O losach wojny decydowało sowieckie zaangażowanie, stąd też alianci zachodni reprezentowali z reguły sowiecki punkt widzenia.

W otoczeniu prez. Franklina D. Roosevelta obraz Sowietów był kształtowany przez dyletantów i... sowieckich agentów. Ten prezydent USA może być uznany za przykład politycznego idioty. Szkody, jakie z powodu jego zadufania, ignorancji i zaślepienia poniosła Europa, były olbrzymie.

Jednym z najbardziej wymiernych dla Polski rezultatów wojny było odebranie jej połowy terytorium i doklejenie do pozostałości części terytorium niemieckiego. Aktualny prze-

ków, fotografie, plany obozów koncentracyjnych – jedyną reakcją było oskarżenie Polaków o przesadę.

W czasie, gdy w Europie ginęły tysiące Żydów dziennie, Ameryka obniżyła liczbę przyjmowanych imigrantów. Amerykańskie organizacje żydowskie nie podejmowały żadnego działania dla ratowania swych rodaków. Wyrzuty sumienia przyszły po czasie: własna bierność w obliczu zbrodni skłania wielu do przerzucania winy na tych, którzy dla ratowania ginących Żydów, ryzykując życiem, zrobili wszystko co mogli: na Polaków.

Kiedy w 1939 r. Polska przystępowała do wojny, była krajem ustabilizowanym, śmiało kroczącym ku przyszłości. Wojna zniszczyła nie tylko sporą część narodu i jego struktur organizacyjnych, jego



1941, wywoziły tysiące Polaków na wschód, w podróż, z której wielu nie powróciło.

Znany jest w Polsce fakt wstrzymania przez Stalina ofensywy na zachód w momencie wybuchu Powstania Warszawskiego. Na dwa miesiące zagłady Warszawy przez Niemców i kilka dalszych, kiedy kończyli rujnowanie miasta, odnowiono tutaj jakby sojusz niemiecko-sowiecki; Sowietci czekali, aż Niemcy za nich zabiją polską stolicę.

bieg granic naszego kraju został określony w 1945 r. bez żadnego wpływu Polaków. „Podarunek” z cudzej własności, typowy gest gangstera, miał nas trwale skłócić z przyszłymi Niemcami i uczynić z ZSRS jedynego naszego obrońcę.

Bierność aliantów

Armia Krajowa i polski rząd dostarczyły aliantom dowody ludobójstwa, dokonywanego przez Niemców na ludności żydowskiej, zeznania świad-

pamiętki przeszłości i osiągnięcia inżynierskie, ale także oddała kraj na długie lata we władanie systemu acywilizacyjnego, ze wszystkimi tego stanu skutkami. Miną jeszcze długie lata, nim w Polsce ze spokojem będzie można mówić o II wojnie światowej i komunizmie jako o zamkniętej przeszłości. Jesteśmy dopiero na początku drogi do tego celu.

Romuald Lazarowicz

Pomoc niepełnosprawnym

Pani Monika, matka 16 letniego Alfreda, może odetchnąć. Część problemów ma już za sobą. Jeszcze niedawno było inaczej. Gdy syn uległ wypadkowi i z konieczności musiał poruszać się na wózku, zwały się na nią problemy, o których istnieniu do tamtej chwili nie miała pojęcia.

Po zakupie wózka stanęła przed koniecznością przebudowania mieszkania w taki sposób, aby syn mógł poruszać się po nim w miarę samodzielnie. I wtedy pomoc zaoferowało Prywatne Centrum Pomocy Niepełnosprawnym w Wałbrzychu. Nie tylko pomogli w formalnościach urzędowych, ale przeprowadzili remont, który urzędowo nazywany jest likwidacją barier architektonicznych, a w praktyce sprowadza się do przerobienia łazienki na potrzeby osoby niepełnosprawnej, dostosowania szerokości drzwi tak, aby umożliwiły poruszanie się wózkiem po całym mieszkaniu, a także do budowy podjazdu, gdyż mieszkanie znajduje się na parterze.

PCPN mieści się w przychodni MSWiA za Komendą Policji przy ul. Granicznej 2. Działa już od 2004 roku. Działalność na rzecz osób niepełnosprawnych zaczęli od usuwania barier architektonicznych dostosowując zabudowę mieszkaniową do potrzeb osób, które nie mogą poruszać się samodzielnie. Takich prac częściowych lub całociowych, jak w mieszkaniu pani Moniki i Alfreda, przeprowadzili

w tym okresie około 300. Ten czas pozwolił na lepsze poznanie ich problemów i wypracowanie metod ich rozwiązywania dzięki stałej współpracy z osobami niepełnosprawnymi. Jednym z nich, bodaj czy nie największym, jest mały dostęp do informacji o możliwościach pomocy.

- Gdy mieszkanie znajduje się na piętrze można – o ile środki i warunki techniczne pozwalają – zbudować windę – mówi Renata Stachura-Stępień. - Zakres możliwych, a często koniecznych prac jest ogromny: od budowy pochylni i dojść do lokalu, przez dostawę, zakup i montaż podnośnika, platformy samochodowej, czy innych urządzeń do transportu pionowego. Pomagamy też w zakupie, dostawie i montażu poręczy oraz uchwytów ułatwiających korzystanie z urządzeń sanitarno-higienicznych, a także likwidację progów i zróżnicowanie poziomu podłóg - dodaje.

Sprawa nie jest błaha. Niedawno telewizja pokazała przypadek państwa Wiśniewskich, co prawda w innym mieście, ale mogłoby się to zdarzyć wszędzie, którzy zbudowali podjazd do mieszkania. Choć starali się przestrzegać wszystkich wymogów prawa budowlanego, nie przewidzieli, że władze spółdzielni mieszkaniowej nie przekażą dokumentów do starostwa. Teraz to co zrobili, uznane zostało za samowolę i podjazd trzeba wyburzyć. Spółdzielnia, owszem, poczuwa się do winy, ale proponuje dopłacić

tylko 20% kosztów. Pozostałe 80% będą musieli pokryć Wiśniewscy. Lepiej więc dmuchać na zimne.

- Ludzie nie zdają sobie sprawy z biurokratycznych wymogów – mówi pani Renata. - Co jednak najważniejsze, w przypadku ubiegania się o dopłaty, braki formalne też będą powodem odrzucenia wniosku. Na ich uzupełnienie może już nie wystarczyć czasu. W najlepszym razie zostanie rozpatrzony w roku następnym.

Jak zwykle problemem są pieniądze. Czy i tu PCPN może pomóc?

- W ramach programów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – mówi Renata Stachura-Stępień – udzielane są dotacje na różne cele. Wysokość dofinansowania w zależności od programu i celu wynosi od 50% do 99%, resztę pokrywa wnioskodawca. My pomagamy w załatwieniu całości spraw formalnych. Szczegóły znaleźć można na naszej stronie internetowej, lub jeszcze lepiej – zadzwonić na naszą infolinię.

Na co jeszcze można uzyskać dofinansowanie?

- Zakres jest znaczny. Oprócz likwidacji barier architektonicznych można także ubiegać się o środki na likwidację barier w komunikowaniu się, czyli np. na zakup urządzeń sygnalizacji świetlnej lub dźwiękowej, komputera, radiomagnetofonu, faxu, aparatu telefonicznego, wzmacniacza dźwięku, indywidualnych

urządzeń akustycznych itp. Ale nie tylko. Pieniądze są na zakup wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym oraz na utrzymanie jego sprawności technicznej, czyli zakup części zamiennych, akumulatorów, dodatkowego wyposażenia lub pokrycie kosztów niezbędnych napraw i przeglądów technicznych. renowacji. Obecnie realizujemy np. umowy na zakup sprzętu komputerowego Osoby które złożyły do PeFRONu wnioski o dofinansowanie w maju i w czerwcu, mogą zakupić u nas sprzęt o jaki wnioskowały, dopłacając tylko 10%, a do specjalistycznego oprzyrządowania dla osób niedowidzących tylko 2% wartości. Do wózków z napędem elektrycznym i skuterów osoba niepełnosprawna dopłaca tylko 1% wartości. Oczywiście trzeba pamiętać, aby w odpowiednim terminie złożyć wniosek o dofinansowanie.

Właściciele firmy PCPN, nawiązali kontakt z czołowym producentem wózków i skuterów – niemiecką firmą IVACARE.

- Nie sprzedajemy chińszczyzny. Niepełnosprawni nie mogą sobie pozwolić na zakup sprzętu taniego, ale zawodnego, zwłaszcza gdy brak serwisu – mówi pani Renata. - Często jest tak, że firma sprzedająca działa kilka miesięcy i znika, nie ma więc potem do kogo zwrócić się z reklamacją, czy o naprawę. Kłopot jest także z częściami zamiennymi. Niemiecki sprzęt jest droższy przy zakupie, ale tańszy w eksploatacji. Zresztą, po długich negocjacjach z producentem, uzyskaliśmy upusty cenowe, więc przy zachowaniu dotychczasowych parametrów ich zakup mieści się

w przyznanej przez PFRON limicie - dodaje.

Prywatne Centrum Pomocy Niepełnosprawnym zatrudnia także osoby niepełnosprawne. Dużą pomoc świadczy pan Krzysztof, pełniący swego czasu rolę rzeczownika osób niepełnosprawnych w Powiatowym Zespole ds. Orzekania o Niepełnosprawności. Doświadczenia okresu pracy w urzędzie pozwalają mu lepiej, bo od strony praktycznej, rozumieć i rozwiązywać problemy ludzi niepełnosprawnych. Rozumie je również doskonale pani Elżbieta. Służy radą i pomocą przy wypełnianiu wniosków. Sama jest osobą niepełnosprawną i z doświadczenia wie, że nie jest to takie proste.

Wnioski o likwidację barier architektonicznych należy składać zaraz na początku roku. Dlatego ważne jest, aby już w grudniu zebrać wymaganą dokumentację.

Wnioski składa się w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Limanowskiego 9.

Aby wniosek był kompletny lepiej przed złożeniem skonsultować się z Prywatnym Centrum Pomocy Niepełnosprawnym, ponieważ w przypadku błędów wniosek jest rozpatrywany dłużej.

Dlatego lepiej zapytać. To nic nie kosztuje. Pomyłki kosztują więcej.

Prywatne Centrum Pomocy

Niepełnosprawnym

Wałbrzych, ul Graniczna 2

infolinia: 074 664 19 32 33

e-mail biuro@pcpn.com.pl

www.pcpn.com.pl

NIERUCHOMOŚCI
Sowa

OFERUJEMY do sprzedaży:

pozostałe dwa segmenty: środkowy i skrajny,
- stan deweloperski,
- pow. całkowita 140 m²,
- cena 2600 zł/m² brutto,
lokalizacja - Wałbrzych, Biały Kamień, ul. Kątowa.

Biuro Nieruchomości "Sowa"
ul. Słowackiego 5/2
(obok apteki)
58-300 Wałbrzych

tel. (74) 842 12 84
tel. (74) 846 54 33
fax. (74) 666 68 14
kom. 601 570 6210

www.sowa.nieruchomosci.pl

KÄRCHER

ZROBIONE PRZEZ PROFESJONALISTÓW DLA PROFESJONALISTÓW

Promocja jesienna:

- ✓ urządzenia wysokociśnieniowe z podgrzewaczem, zimnowodne
- ✓ odkurzacze przemysłowe
- ✓ szorowarki

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA „ARTUS”
ul. Armii Krajowej 1
58-302 Wałbrzych

tel. 074 843 91 62, kom. 0602 495 289

PAROWA ŁAŹNIA RZYMSKA

Nowa atrakcja w Świebodzicach - parowa łaźnia rzymska

Wodne Centrum Rekreacji w Świebodzicach wznowiło swoją działalność. Przerwę wykorzystano nie tylko do rutynowych prac konserwacyjnych, porządkowych i drobnych remontów, dzięki którym obiekt, pomimo pięciu lat użytkowania, znajduje się w nienagannym stanie technicznym, ale także do zainstalowania dodatkowej atrakcji, którą jest parowa łaźnia rzymska.

Łaźnia wywodzi się z kręgu śródziemnomorskiego i jest łagodniejszą kąpielą niż sauna (wilgotność dochodzi do 100%, jednakże temperatura jest niższa – od 43°C do 48°C) dlatego można z niej częściej korzystać.

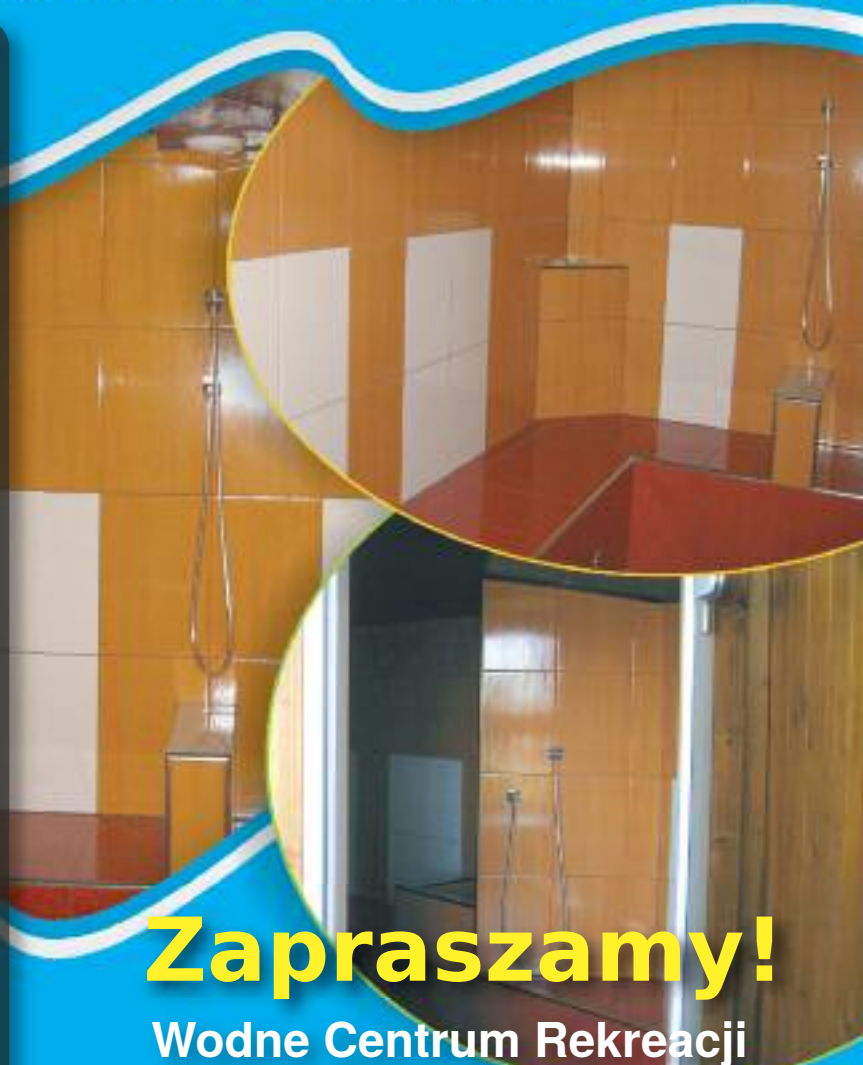
Kąpiele w łaźniach rzymskich mają zbawienny wpływ na zdrowie, m.in.: głęboko nawilżają skórę oraz poprawiają jej wygląd, rozluźniają mięśnie, dotleniają organizm, poprawiają krążenie, powodują rozszerzenie dróg oddechowych, np. dzięki zastosowaniu olejków eterycznych. Pośrednio, jako czynnik terapeutyczny łaźnia zalecana jest również w takich jednostkach chorobowych jak: przewlekłe schorzenia gośćcowe, zwyrodnienie stawów, nadciśnienie tętnicze I i II, stany pourazowe narządów ruchu, trądzik. Ponadto łagodzi dolegliwości reumatyczne.

Pomimo wielu walorów zdrowotnych na-

leży zwrócić uwagę, że istnieją również przeciwwskazania do stosowania kąpieli w łaźniach rzymskich, np. ostre i przewlekłe choroby zakaźne, jaskra, choroby układu krążenia, skłonność do krwawień, choroby skóry o przebiegu ropnym, padaczka, stany psychiatryczne czy schorzenia przewlekłe tj. gruźlica, choroba nowotworowa, choroby nerek, wątroby oraz niedokrwistość.

Dla Klientów Wodnego Centrum Rekreacji łaźnia dostępna jest od 26.09.2009 r. Zlokalizowano ją w strefie saun, dlatego korzystanie z łaźni odbywa się na takich samych zasadach.

Świebodzicki OSiR nie tylko posiada parową łaźnię rzymską, a także wiele innych atrakcji WCR (sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, niecki sportowej, niecki rekreacyjnej, brodzika dla maluchów czy zewnętrznej zjeżdżalni). Poza tym w WCR istnieje również możliwość skorzystania z solarium i gabinetu masażu. Świebodzicki OSiR, w ramach którego działa WCR, oferuje ponadto możliwość korzystania z pełnowymiarowej Hali Widowiskowo – Sportowej (na której swoje mecze w Ekstraklasie rozgrywał Górnik Wałbrzych), siłowni, kręgielni oraz boisk sportowych. Wodne Centrum Rekreacji ze względu na swoją lokalizację pomiędzy Wałbrzychem i Świdnicą cieszy się popularnością też wśród mieszkańców sąsiednich miast.



Zapraszamy!

Wodne Centrum Rekreacji

ul. Mieszka Starego 8 58-160 Świebodzice
tel 074 66 45 727; 074 666 96 20

Suponex

- legalizacja i naprawa gaśnic
- remonty sprzętu p.poż.
- akcesoria



ul. Wylotowa 2
58-303 Wałbrzych

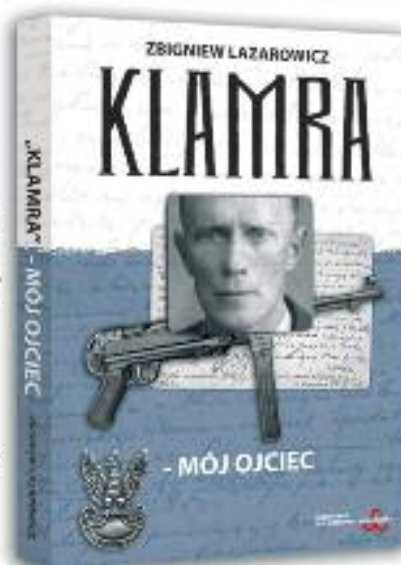
tel. 047 842 54 28
e-mail: suponex@wp.pl

www.suponex.dpg.pl

Żołnierz Rzeczypospolitej

Książka o majorze
Adamie Lazarowiczu
już w sprzedaży!

Dzieje heroicznej walki o Polskę w relacji syna bohatera. Niespełna 17-letni żołnierz wojny z bolszewikami, nauczyciel i organizator życia społecznego, ostatni, przed wkroczeniem Niemców, komendant Dębicy, organizator ZWZ-AK, komendant Obwodu AK Dębica, dowódca największej bitwy partyzanckiej na Podkarpaciu. Ścigany od pierwszych chwil „wyzwolenia”, działacz NIE i WiN. Wiceprezes ostatniego, IV Zarządu Głównego WiN. Zamordowany w 1951 r. w więzieniu na Mokotowie.



Sprzedaż wysyłkowa:

32 zł za egzemplarz (wraz z kosztami wysyłki).

Zniżki dla bibliotek szkolnych – 15%.

www.wydawnictwo-lena.pl

Info@wydawnictwo-lena.pl

tel. 0603 96 46 39

Światowy Dzień Zwierząt

„Bądź Człowiekiem wśród stworzeń ...”

Szacuje się, iż w Polsce żyje około 9 milionów psów i około 5 milionów kotów. Polska, zaraz po Francji i Wielkiej Brytanii, jest trzecim krajem w Europie pod względem ilości zwierząt domowych.

Światowy Dzień Zwierząt

Światowy Dzień Zwierząt został ustanowiony na zjeździe ekologów we Florencji w 1931 r. Obchodzony jest tradycyjnie na początku października każdego roku. Data ta wybrana została nieprzypadkowo: 3 października przypada rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu, założyciela zakonu ojców Franciszkanów, wielkiego przyjaciela i patrona zwierząt.

Dziś Światowy Dzień Zwierząt obchodzony jest 4 października, w dniu imienin Franciszka. Święty Franciszek z Asyżu głosił, że wszyscy mieszkańcy Ziemi są braćmi, wyznawał ideę braterstwa wszystkich stworzeń. W Polsce to święto obchodzone jest od 1993 roku.

Ekologiczny dekalog

Św. Franciszka:

1. Bądź człowiekiem wśród stworzeń, bratem między braćmi.
 2. Traktuj wszystkie rzeczy stworzone z miłością i czcią.
 3. Tobie została powierzona Ziemia jak ogród; rządź nią z mądrością.
 4. Troszcz się o człowieka, o zwierzę, o ziolo, o wodę i powietrze, aby Ziemia nie została ich zupełnie pozabawiona.
 5. Używaj rzeczy z umiarem, gdyż rozrzutność nie ma przyszłości.
 6. Tobie jest zadana misja odkrycia misterium posiłku: aby życie nappełniało się życiem.
 7. Przerwij węzeł przemocy, aby zrozumieć jakie są prawa istnienia.
 8. Pamiętaj, że świat nie jest jedynie odbiciem twego obrazu, lecz nosi w sobie wyobrażenie Boga Najwyższego.
 9. Kiedy ścinasz drzewo zostaw choć jeden pęd, aby jego życie nie zostało przerwane.
 10. Stąpaj z szacunkiem po kamieniach, gdyż każda rzecz posiada swoją wartość.
- Sformułowany współcześnie tzw. Dekalog św. Franciszka został oparty na jego pismach i wczesnych źródłach franciszkańskich.

Azyl czy obóz?

Czy widok zwierząt w schronisku to najlepsze zwierciadło ludzkiej bezduszości?

Każdy kto tylko raz odważył się na odwiedzin w wałbrzyskiego schroniska musiał się zmierzyć z oskarżycielskim, a jednocześnie błagalnym spojrzeniem czworonogów. Za krat spoglądają na Ciebie smutne oczy, w przepchniętych klatkach tłoczą się zwierzęta, które jeszcze niedawno były pupilami domowymi, dziś już niechciane. Każde z nich do niedawna miało swoje imię, dziś ma tylko numer. Przeraźliwy skowyt psów woła - nie zostawiaj mnie tu! Chcą zaintereso-

wać sobą odwiedzających. Jeden skacze na ogrodzenie, inny podaje łapę, a jeszcze inny skowycząc próbuje przedostać się do nich pod ogrodzeniem, lecz betonowa posadzka nie pozwoli mu na to. W małym boksie jest jedna buda, a psów kilka. Niektóre żyją tak przez kilka lat,



zdarza się też, że w takim boksie zwierzęta, przebite strachem przed dominującym kolegą, spędzają cały dzień cichutko, ukryte gdzieś za budą. Jednak bywa i tak, że zamiast schronienia znajdują w boksie śmierć, bestialsko zagryzione przez towarzysza - agresora. Zima, lato wypatrują człowieka, który zabierze je do domu, lecz tylko niektóre będą miały to szczęście. Po wyjściu ze schroniska jeszcze długo pamięta się wycie psów, i uparcie powraca obraz łaszącego się o kraty kota.

Pies i Kot na Zdrowie

Zwierzę, za okazaną wrażliwą opieką nad nim, potrafi oddać człowiekowi wiele przysług.

Jak wykazują naukowcy zwierzę może stać się nie tylko znakomitym towarzyszem człowieka, ale także przyczyniać się do lepszego stanu naszego zdrowia. Żeby nie tworzyć własnych teorii i być wiarygodnym, posłużę się fragmentem artykułu autorstwa Piotra Połomskiego „Zwierzę w rodzinie a przystosowanie” zamieszczonego w portalu Instytutu Psychologii Zdrowia.



„...Znaczenie obcowania dziecka ze zwierzęciem domowym od dawna poruszane jest przez badaczy. W połowie lat sześćdziesiątych, Boris Levinson (za: Kremer, 1995), amerykański psychiatra dziecięcy, jako pierwszy wysnuł teorię, że opiekowanie się w dzieciństwie zwierzęciem może wyrobić większą wrażliwość na uczucia i postawy innych ludzi, nauczyć tolerancji i odpowiedzialności, samoakceptacji i panowania nad sobą. Levinson sądził ponadto, że

ulubione domowe zwierzęta mogą bezpośrednio sprzyjać rozwojowi emocjonalnemu dziecka, będąc stałym źródłem przyjaźni. Uważał, że ta jedyna w swoim rodzaju zdolność dawania bezwarunkowego, nie osądzającego uczucia, decyduje także o terapeutycznym znaczeniu zwierząt. Współcześnie, coraz bardziej popularnym staje się pogląd, iż kontakt ze zwierzęciem ma korzystnie stymulujący wpływ na niemalże każdą ze sfer rozwoju dziecka - fizyczną, emocjonalną, społeczną czy nawet intelektualną (Kremer, 1995; Kosmicki, 1997). Ilman (1995), wskazuje, że towarzystwo psa działa na dzieci także antystresowo. W jednym z badań 36 dzieci w wieku 6-12 lat wzięło udział w eksperymencie polegającym na głośnym czytaniu książki



- raz w obecności psa, drugi raz bez niego. Gdy pies był obecny, większość dzieci miała znacznie niższe ciśnienie krwi i tętno w porównaniu z grupą dzieci czytających pod nieobecność psa. Badania J. Serpella i B. Backwella (za: Ilman, 1995), ukazują także „magiczny wpływ zwierząt” na psychikę i zdrowie dorosłych właścicieli czworonogów. Osoby, które w momencie przyjęcia zwierzęcia do domu - uskarżały się na bóle głowy, oczu, stawów, bezsenność czy nerwowość, już po około miesiącu nie zauważały u siebie niemalże połowy z tych dolegliwości. G. Spadafori (1999; za: Piekarska, 2002) stwierdził natomiast, że kontakt z domowymi ulubieńcami przyczynia się znacząco do zmniejszenia liczby zawałów wśród ich właścicieli....”

Życie bezdomnych

Nie ma dnia, aby nie dzwoniły telefony do Straży Miejskiej i Straży dla Zwierząt. W słuchawce głos przekazujący wiadomość o pozostawionym psie, który waruje już któryś dzień z rzędu w miejscu, gdzie jego pan go porzucił, lub zgłoszenie o potrąconym kocie, który zwija się z bólu gdzieś przy drodze. I tak każdego dnia! Jaka jest reakcja?

Kiedy zgłaszałem przypadek pozostawionego psa do Straży Miejskiej, prosząc o powiadomienie schroniska, dyżurny funkcjonariusz oświadczył: „proszę pana zawiadomimy

schronisko, ale oni nam często odmawiają, bo tam już nie ma miejsca”.



Innym razem pojechaliśmy wspólnie ze Strażą dla Zwierząt na interwencję, bo zgłoszono znalezienie małych kotków na Nowym Mieście. Nikt z nas się nie spodziewał się, co tam zastaniemy. Okazało się, że w metalowej budzie bezdomne kocice zostawiły kilka miotów małych kotków. Ktoś (!) zatkał im wejście do budy, a kłódkę zapchał, aby nie można było otworzyć drzwi. Po wyłamaniu kłódki i otworzeniu drzwi ujrzeliśmy makabryczny widok - rozkładających się ciała małych kotków. Udało się uratować 11 kotków, były w stanie skrajnego wyczerpania i z zaawansowaniem kociego kataru. Zostały wyleczone, ale niestety dwóm z nich z przyczyn zaawansowanej choroby sunięto po jednym oku. Dziś, wyleczone, mają już nowy dom.

Jednak każdego dnia jest wiele przypadków, gdzie z przyczyn braków możliwości technicznych i finansowych, takiej pomocy udzielić nie możemy. Straż dla Zwierząt działa jako wolontariat i posiada tylko takie fundusze, jakie im podarują ludzie. Skoro Straż dla Zwierząt - finansowana z ludzkich składek nie może pomóc, a Schronisko dla Zwierząt - utrzymywane z miejskiej kasy czyli z pieniędzy publicznych nie chce pomóc, pozostaje bezdomnym zwierzętom cierpienie i śmierć. Każdego dnia w naszym mieście zwierzęta są zabijane, okaleczane, krzywdzone. I są bezbronne. Zostają w obcym dla nich miejscu ze swoim strachem, przerażeniem i bólem. Kilka tysięcy zwierząt w Wałbrzychu czeka na naszą pomoc. Dlatego zwracam się z prośbą do wszystkich mieszkańców naszego miasta o wsparcie naszych działań, które są prowadzone wspólnie ze Strażą dla Zwierząt. Jednocześnie kierujemy swój apel do Prezydenta Wałbrzycha, pod którym może podpisać się każdy mieszkaniec miasta wrażliwy na krzywdę naszych braci mniejszych - jak je nazywał św. Franciszek.

Dariusz Gustab
Radny Rady Miasta Wałbrzycha
gazeta.naszregion@wp.pl

A P E L

Do Prezydenta Wałbrzycha
Pana Piotra Kruczkowskiego

Panie Prezydencie!

Na terenie miasta bezdomne zwierzęta giną każdego dnia w cierpieniu.

Apelujemy do Pana z okazji Światowego Dnia Zwierząt, o rzetelne zajęcie się problemem bezdomnych zwierząt żyjących na terenie Wałbrzycha i tych, które giną w cierpieniu, bo zostały potrącone przez samochody lub skatowane przez ludzi. Chodzi przede wszystkim o psy i koty, ale na wałbrzyskich ulicach zdarzają się też tragedie dzikich zwierząt. Miejscowa prasa informuje o takich przypadkach i - niestety - także o bezczynności albo bezradności służb miejskich, w tym Schroniska dla Zwierząt i Straży Miejskiej, wobec takich nietypowych spraw lub po prostu o niechęci do ich podejmowania. Mamy nadzieję, że nie jest Pan obojętny na nieszczęścia spotykające zwierzęta, tym bardziej, że sam Pan doświadczył, czym jest ich wierność. Przed kilkoma laty to właśnie pański pies w środku nocy zaalarmował Pana i domowników o pożarze i ocalił życie Pana rodziny. Te biedne psy bezdomne, głodne, poranione mają taką samą psychikę i wrażliwość jak ten Pana.

Zostawiając sprawy sumienia na boku przypominamy, że do rzetelnego zajęcia się tym problemem obligują Pana także przepisy prawa.

Z przykrością odnotowujemy fakt, że od lat nie uczyniono wiele, aby poprawić los bezdomnych czworonogów żyjących w mieście. Istnienie Schroniska dla Zwierząt, którego działalność budzi pewne wątpliwości co do jakości wypełniania misji, do jakiej zostało powołane, nie powinno wyczerpywać działań mających na celu rozwiązywanie problemu. Tym bardziej, że skala działalności schroniska ma wymiar jedynie symboliczny w obliczu olbrzymiej liczby bezdomnych zwierząt żyjących w Wałbrzychu.

Chcemy, aby Światowy Dzień Zwierząt stał się okazją do refleksji, ale przede wszystkim do stworzenia w Urzędzie Miejskim programów pomocy bezdomnym i rannym zwierzętom oraz harmonogramów działań właściwych służb miejskich. Oczekujemy od Pana pilnego pochylenia się nad losem zwierząt i stworzenia strategii, która przyczyni się do przerwania dramatu wielu zwierząt, teraz w cierpieniu lub okrutną śmierć. Chcemy wierzyć, że Pana reakcja na kierowany do Pana apel nie będzie wyłącznie dyplomatyczną odpowiedzią, lecz konkretnymi propozycjami humanitarnej pomocy bezdomnym zwierzętom w Wałbrzychu.

Z poważaniem
Straż dla Zwierząt w Wałbrzychu
Dariusz Gustab – Radny Rady
Miasta Wałbrzych

Zarządzanie i Obrót Nieruchomościami

KAZIMIERZ ZIMA

LICENCJA ZAWODOWA NR 6534



DOMATOR

Mały też dużo może

ul. Gdańska 8/2, 58-300 Wałbrzych
tel. kom. 0 510 265 831, 0 502 621 567
zarzadzanie.domator@gmail.com

NIP 886-182-58-58
REGON 891191790



„Bądź Człowiekiem”



Szanowni Państwo !

W naszym mieście żyją setki zwierząt, które często porzucone lub rozmnożone poza kontrolą, cierpią głód, choroby i nierzadko giną pod kołami samochodów lub z ręki bezdusznych ludzi.

Wspólnie ze Strażą dla Zwierząt podjęliśmy akcję „**Bądź Człowiekiem**” którą realizujemy w celu udzielenia bezpośredniej pomocy zwierzętom, jednak nasze możliwości są mocno ograniczone, a potrzeby ogromne. Kieruję zatem apel do Państwa o wsparcie naszych wysiłków, aby można było objąć pomocą jak największą ilość zwierząt w mieście. Proszę Państwa o wsparcie finansowe **Straży dla Zwierząt** lub **przekazanie darowizny** w postaci karmy. Również przyjmujemy w nasze szeregi chętnych wolontariuszy oraz nawiązemy współpracę z osobami, które mogą przyjąć na określony czas pod swój dach zwierzęta przywiezione z interwencji, a także osoby które, chciałyby zaadoptować kota lub psa na stałe.

Gorąco wierzę, że Państwa pomoc przyczyni się do tego, że każdego dnia w naszym mieście będzie maleć ilość zwierząt, które cierpią i giną w przerażających męczarni.

Z wyrazami szacunku

Dariusz Gustab

Radny Rady Miejskiej w Wałbrzychu



Telefon
alarmowy:

787 546 871

Przez trzy miesiące prowadzenia akcji „**Bądź Człowiekiem**”, którą realizujemy w wspólnie z Dariuszem Gustabem - radnym Rady Miasta Wałbrzycha, otrzymaliśmy od Państwa ponad trzy tysiące złotych, 350 kg karmy oraz miski, koce itp. Przeprowadziliśmy 66 interwencji, w tym 14 przypadków wymagało poważnej pomocy weterynaryjnej. Te zwierzęta otrzymały szansę na nowe życie, życie bez bólu i cierpień. Obecnie prowadzimy kolejne działania na rzecz krzywdzonych zwierząt, które każdego dnia w sposób okrutny giną w naszym mieście. Prosimy Państwa o dalsze wsparcie, w ten sposób będziemy wspólnie pomagać naszym czworonożnym przyjaciółom, którzy mogą liczyć tylko na naszą pomoc.



Z poważaniem
Komendant Okręgu Wałbrzych SdZ
Rita Szumowska

Przekaż
nam

1%

numer rachunku
bankowego:

Bank Zachodni WBK S.A 2 O/W-ch
91 1090 2271 0000 0001 0912 5095

www.strazdlazwierzat.com.pl



Mirosław Lubiński

Borelioza – „wielki imitator”

Borelioza. To rozpoznanie słyszy coraz więcej pacjentów w Polsce. Inna sprawa, czy rozpoznanie jest trafne. Z drugiej strony wielu pacjentów cierpiących na tę chorobę nie może doczekać się właściwego rozpoznania. Nie bez powodu borelioza jest nazywana „wielkim imitator”. Objawy tej choroby nie są charakterystyczne i pojawiają się w wielu innych schorzeniach. Dlatego zamiast boreliozy diagnozowane są: nerwica, stwardnienie rozsiane, choroby reumatyczne, przemęczenie i wiele innych. Zdarzają się też pomyłki w drugą stronę i mylne rozpoznanie boreliozy zwłaszcza, gdy podstawą rozpoznania staje się fałszywie dodatni wynik testu ELISA.

Borelioza jest chorobą wywołaną przez bakterie, należące do krętków, przenoszone na człowieka przez kleszcze. Skala zachorowań jest zatrważająca. Ocenia się, że rocznie w Polsce zapada na boreliozę przynajmniej 40 000 osób! Ponad 60% leśników i pracowników leśnych jest już zarażonych. W Polsce nie ma bezpiecznego miejsca, gdzie kleszcze nie są zarażone bakterią boreliozy. Odnotowywane są nawet przypadki ukąszenia przez kleszcza w ogródkach przydomowych i parkach miejskich. Odsetek zakażonych kleszczy w różnych rejonach Polski może wynosić nawet ponad 60 %, co oznacza, że średnio co trzeci kleszcz przenosi boreliozę.

Bakterie Borrelia bytują w żołądku kleszcza, a także w jego gruczołach ślinowych, co oznacza, że już w momencie wkłuwania się w skórę człowieka bakterie mogą przedostawać się do naszego organizmu. Dlatego praktyczna rada: po każdej wizycie w lesie, parku, czy na łące oglądajmy dokładnie swoje ciało. Jeżeli zauważymy wbitego w nas kleszcza, natychmiast trzeba go usunąć. Nawet jeżeli to zrobimy, nadal trzeba obserwować miejsce wkłucia. Najbardziej charakterystycznym objawem choroby w fazie początkowej, jest rumień boreliozowy. To jedyny objaw, który na 100% świadczy o wtargnięciu bakterii do organizmu człowieka. Typowy rumień pojawia się zazwyczaj w ciągu miesiaca od zakażenia i ma najczęściej średnicę ponad 5 cm, z ciemniejszą otoczką, szerzącą się obwodowo. Zdarza się jednak, że rumienie nie mają typowego wyglądu i w miejscu ukąszenia przez kleszcza pojawia się wysypka lub zaczerwienienie. Tak, czy owak konieczny jest wtedy kontakt z lekarzem, który przepisze antybiotyki, aby choroba nie przeszła w kolejne fazy. Na tym etapie prawie wszystkie przypadki choroby kończą się całkowitym wyleczeniem. Niestety rumień nie występuje zawsze, czasami ma inny wygląd, nie zawsze pamięta się czy zauważa ukąszenie kleszcza (np. w przypadku małej nimfy – jednej z postaci dorastającego kleszcza) – to powoduje trudności z usta-

leniem rozpoznania i w związku z tym wdrożenia odpowiedniego leczenia. Zdarza się, że pierwszymi objawami boreliozy są objawy przypominające grypę – wysoka temperatura z bólami głowy, stawów i mięśni, ale także może być to lekkie przeziębienie. Stan taki jest spowodowany rozśiewem bakterii w całym organizmie. Jeżeli takie objawy wystąpią w okresie od wiosny do późnej jesieni w ciągu kilku, kilkunastu dni od przebywania w lesie lub na łąkach, czyli tam gdzie są kleszcze, to mimo braku rumienia, specjaliści radzą, by również włączyć leczenie antybiotykiem, bez oczekiwania na wyniki testów serologicznych. Okres leczenia w tych wypadkach powinien być dłuższy, niż standardowo stosowana antybiotykoterapia, kiedy nie leczy się boreliozy. Po prostu mniejszym złem jest podanie antybiotyku niż czekanie na rozwój objawów, które mogą być groźne dla życia. Niestety do tej pory nie opracowano żadnego testu, który w 100% mógłby potwierdzić lub wykluczyć boreliozę. Najczęściej stosowanym testem w Polsce jest, wspomniany już wcześniej, ELISA. Prawie połowa wyników testu ELISA może być fałszywie dodatnia lub fałszywie ujemna! Schemat diagnostyczny zaleca, w przypadku dodatniego lub wątpliwego wyniku testu ELISA, wykonanie innego z testów serologicznych Western – Blot jako potwierdzenie zakażenia.

Jeżeli leczenie nie zostało wdrożone na etapie wczesnym, albo zastosowane leczenie okazało się nieskuteczne, to choroba przechodzi w kolejne stadium. Wtedy leczenie będzie trudniejsze, ponieważ bakterie zdążyły się rozsiać w całym organizmie, dostając się w miejsca, gdzie trudno będzie zabić je antybiotykami. Na tym etapie konieczne jest intensywne i długie leczenie odpowiednio dobranymi antybiotykami. Jeżeli choroba dalej postępuje mimo leczenia albo wskutek jego braku, następuje stadium zaawansowane. Następuje to przy objawach trwających dłużej niż rok. W tym stadium są zaatakowane narządy wewnętrzne, układ nerwowy, stawy – właściwie cały organizm jest objęty procesem chorobowym. Na tym etapie choroba jest trudna do wyleczenia, a terapia długa i niebezpieczna.

Nieleczona lub nieprawidłowo leczona borelioza rzadko bywa bezpośrednią przyczyną śmierci. Najczęściej obniża wydajność życia, zaburza życie zawodowe, społeczne i rodzinne. Jedną z częstszych przyczyn śmierci w boreliozie jest samobójstwo – rozwiązanie wybierane przez tych, którzy nie mają wsparcia ze strony bliskich oraz pracowników ochrony zdrowia, a stan ich jest uznawany jako hipochondria albo nerwica. Ze względu na różnorodność objawów i - najczęściej - wzorowe wyniki badań typu morfologia, poziomy hormonów – osoby z boreliozą są traktowane jako hipochondrycy i symulanci. Sytuację pogarsza fakt, że wśród

samych lekarzy są kontrowersje co do sposobu leczenia osób z rozpoznaną boreliozą w stadium późniejszym, po rumieniu. Dość powiedzieć, że są dwie międzynarodowe organizacje lekarskie zajmujące się boreliozą, różniące się zasadniczo podejściem do rozpoznawania i leczenia tej choroby. Dodatkowo jedna z nich została oskarżona o korupcję i działanie na korzyść firm ubezpieczeniowych oraz o to, że nie uwzględnia interesu chorych. Krótko mówiąc: o boreliozie wiemy, że niewiele wiemy i dlatego czas najwyższy zintensyfikować badania naukowe dla zdemaskowania „wielkiego imitatora”, który śmiertelnie zagraża każdemu z nas.



Manewry zamiast chóru

Miał wystąpić w Książu moskiewski Chór Aleksandrowa, jeden z bardziej znanych rosyjskich zespołów artystycznych. Ale nie wystąpi. W 130-tysięcznym Wałbrzychu nie znaleziono dla niego odpowiedniego miejsca, a leżące po sąsiedzku malutkie Świebodzice poradziły sobie bez problemu.

Posłuchać więc „aleksandrowców” można będzie w hali sportowo-widowskiej świebodzickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Koncert odbędzie się 29 października, początek - godz. 19.

Poprzednio chór był Polsce w 2007 roku. Podczas tegorocznej ich trasy koncertowej rozpoczynającej się 17 października zaplanowano 13 koncertów w różnych miastach Polski, w tym w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Szczecinie, Wrocławiu. No i w Wałbrzychu, w Książu.

Do trzech razy sztuka?

Od razu szło jak po grudzie. Według pierwszej wersji koncert miał się odbyć na dziedzińcu zamkowym w podgrzewanym pawilonie. Planowano, że usłysz go około 2 tysięcy osób. Ale przepisy przeciwpożarowe wymagają wyznaczenia skutecznych dróg ewakuacyjnych na wszelki wypadek, a to przy wspomnianej lokalizacji okazało się niemożliwe. Rozważano więc drugi wariant - koncert na parkingu przed zamkiem, a potem trzeci - na dziedzińcu Stada Ogierów.

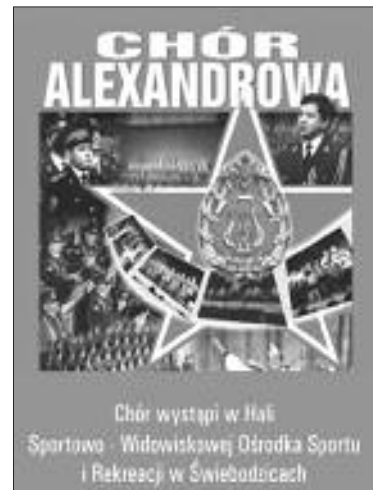
Lecz kiedy te rozmowy toczyły się w najlepsze, objawił się gwóźdź programu - remont głównej drogi dojazdowej do zamku Książ czyli ulicy Piastów Śląskich.

Króte dróżki

Okazało się więc, że bez względu na lokalizację Chór Aleksandrowa i tak w Książu, czy to w zamku, czy na terenach Stada Ogierów, wystąpić nie może, bo przez pomniejsze dro-

gi i dróżki książańskiego parku nie dojadą duże samochody ze sprzętem niezbędnym dla właściwej oprawy występu, m.in. z oświetleniowym i nagłaśniającym. No i że zbyt wysokie bramy wjazdowe do Książa są zbyt ciasne i za niskie dla wspomnianych aut.

Czy można było uniknąć tej żenady z szukaniem na łapocap miejsca dla zespołu znanego w całym świecie? Pewnie tak, gdyby wcześniej dogadali się organizatorzy, zarządcy Książa i zarządcy drogi. Ale widocznie w Wałbrzychu to zbyt trudne. Przesunięcie terminu rozpoczęcia robót drogowych „do tyłu” odrzucił Zarząd Dróg i Komunikacji w Wałbrzychu. Motywacja jest poważna



- połowę wartości inwestycji finansuje Regionalny Program Operacyjny, więc bezwzględnie trzeba trzymać się wyznaczonego terminu zakończenia robót.

Tylko że Chór Aleksandrowa nie spadł do Polski nagle z nieba, miejsca i terminy występów były znane dużo wcześniej. Miał zatem Wałbrzych co najmniej dwa wyjścia: albo wcześniej roz-

począć i oczywiście zakończyć remont ul. Piastów Śląskich, albo zaproponować występy gdzieś indziej, może w Rynku. No albo po prostu nie zawracać głowy.

O co całe zamieszanie

Chór Aleksandrowa to nie jest szkolny chórek. To instytucja. Założył ją w roku 1928 dyrygent i kompozytor Aleksander Aleksandrow, autor muzyki do obecnego hymnu Rosji. Po jego śmierci, od 1946 do 1987 roku zespołem kierował jego syn Boris. A obecnie chórem kieruje Jurij Uchow.

Wtedy, w październiku 1928 roku, zaczęło się od 12 osób, obecnie w zespole jest ponad 200 osób, w jego skład oprócz chóru męskiego wchodzi także grupa taneczna i orkiestra. Uznawany jest z jeden z najlepszych męskich chórów na świecie. W repertuarze ma ponad 2 tysiące utworów - pieśni narodowych, żołnierskich, ludowych, sakralnych, ale też światową muzykę popularną.

W swej długiej historii objechał kawał świata, był w ponad siedemdziesięciu państwach Europy, Azji i Ameryki. Koncertował na rosyjskim Dalekim Wschodzie, podczas II wojny światowej na frontach europejskich i japońskim. Uświetniali ważne momenty historii - np. wystąpili w Chinach na 50-lecie powstania państwa, w 1937 roku we Francji podczas paryskiej Światowej Wystawy, w Watykanie przed Ojcem Świętym Janem Pawłem II z okazji 26-lecia pontyfikatu, w Białym Domu.

I tylko Wałbrzych jest dla nich za ciasny.

(ask)



Wszystkich serdecznie ZAPRASZAMY



Pierwszego dnia września byłam pierwszy raz po wakacjach w przedszkolu „Jedyneczka”. Nie mogłam z wrażenia usnąć i obudziłam się już o 6.00 rano. Mamusia powiedziała, że mam jeszcze czas, ale ja myślami byłam z koleżankami i kolegami. Przypomniałam sobie ich wygląd i imiona. Byłam ciekawa, która pani będzie moją wychowawczynią.

Do przedszkola mamusia zaprowadziła mnie o godz. 8.00. Byłam ubrana w nową sukienkę, we włosach miałam kolorowe spinki, a na nogach nowe, niebieskie tenisówki.

Moje koleżanki też były pięknie ubrane. Byłyśmy zadowolone, że

znowu jesteśmy razem.

Niektóre dzieci, które pierwszy raz przyszły do naszego przedszkola trochę płakały, ale nasze panie nauczycielki otoczyły je dużą ilością czułości tak, że szybko przyzwyczajają się do nowego, przedszkolnego życia.

W przedszkolu mamy dużo nowych kolorowych zabawek, układanek, klocków i gier.

Cieszę się, że poprzez zabawę będę uczyć się o otaczającym mnie świecie, będę śpiewać piosenki, recytować wierszyki, ale przede wszystkim będę bawić się. Moja pani powiedziała: „dzieci w przedszkolu „Jedyneczka” i „Bajka” muszą być szczęśliwe”.



„Nie” dla składowiska

Walka społeczeństwa obywatelskiego ze składowiskiem odpadów niebezpiecznych w Wałbrzychu

Odór dwutlenku węgla, pożary beczek z chemikaliami w czarnych czeluściach wielkich stawów osadowych, jak ogniki dusz potępionych na uroczysku. Dymiące góry - hałdy pokopalnianego urobku. To od kilkunastu lat codzienność mieszkańców wałbrzyskiej dzielnicy Podgórze.

Od lat żalą się, proszą o pomoc, ale ich głos zanika po drodze pomiędzy Podgórzem a instytucjami, które z mocy prawa powinny zajmować się ochroną ludzi i środowiska. I po drodze do ratusza, w którym kolejne zarządy miasta i rady miejskie wydają mnóstwo pieniędzy podat-

a na nich pożary na składowisku, gęsty dym wałący w powietrze i zmierzch nad Wałbrzychem. Nomen, omen. Komentarz internauty: To są te „zielone płuca Wałbrzycha”. Inny prookuje złowieszczo: „Zabijała tutaj pylica, zabije teraz rak... Takie to miasto.” Albo propozycja:



zdaniami - zupełnie innych odpadach zwożonych do Wałbrzycha.

I co się dzieje? Czego nie mogli doprosić się mieszkańcy Podgórza przez lata, ich petycje, listy z podpisami i inne próby nagłośnienia sprawy, to wywalczyli internauci w ciągu miesiąca - magistrat dojrzał problem. Czy zechce walczyć ramieniem z mieszkańcami o ich spokojny byt, pokaże czas. Na razie w dziale „Czytelnicy piszą - Prezydent odpowiada”, oczywiście w internecie, Prezydent poinformował jednego z pytających go, pana Pawła, że „podjął w tej sprawie interwen-

I tak oto wiemy, że mamy w Wałbrzychu społeczeństwo obywatelskie. I to na razie jedyny dobry aspekt tej sprawy.

Złych jest więcej. Np. nie wiadomo co kryje wnętrze stawów osadowych. Mo-Bruk nie jest pierwszym użytkownikiem składowiska. Wcześniej zarządzała nim pokopalniana spółka. Czy jest rzetelna dokumentacja całości terenu - gdzie, co, kiedy, było i jest składowane? Czy - bez mydlenia oczu ludziom - ktoś może rzetelnie stwierdzić, że wie jakie teraz procesy chemiczne przebiegają w tych stawach osadowych i co się w nich będzie działo za jakiś czas?



ników, również tych z Podgórza, na promocję Wałbrzycha, na materiały reklamowe, uczestnictwo w międzynarodowych targach turystycznych. Tylko nigdzie nie umieszczają zdjęć z wysypiska na Podgórzu. A jest na co popatrzeć - z okien pociągów sunących wolno, bardzo wolno, trasą pomiędzy dworcami Wałbrzych Miasto - Wałbrzych Główny, najlepiej widać cały urok tej okolicy, z takimi jej atutami jak porozwalałe beczki, fruujące folie, fragmenty eternitu, porozrywane worki z ... czymś. No, ale władza pociągami nie jeździ.

Ostatnio coś się jednak wydarzyło. Ludzie się zbuntowali i zaprzęgli do pomocy nowoczesną technikę. A że Polacy są świetnymi konspiratorami i potrafią się jednoczyć w ważnych sprawach, więc się zorganizowali w coś na kształt „antyskładowiskowej republiki internautów”. W internecie pojawiły się fotografie przedstawiające rzeczywistość Podgórza. I filmiki,



„może po prostu trzeba powiadomić zagraniczne stacje telewizyjne”. Ale są też pomysły konkretnych działań, wymiana informacji, odpowiedzi, szukanie dróg do urzędów, które mogą, powinny, muszą zająć się problemem. Bo choć oficjalnie składowisko w Wałbrzychu może odbierać tylko odpady przemysłowe inne niż niebezpieczne, i dodatkowo ma wydzieloną kwaterę na odpady azbestowe, jednak mieszkańcy i internauci alarmują o - ich

cję w Dolnośląskim Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska we Wrocławiu. 21 sierpnia (br.!) zażądał kontroli eksploatacji składowiska oraz Zakładu Recyklingu Odpadów firmy Mo-Bruk działającej przy ul. Górniczej na Podgórzu. W przypadku naruszenia warunków eksploatacji składowiska określonych decyzją Wojewody Dolnośląskiego Prezydent wnioskuje o podjęcie pilnych działań służących wyeliminowaniu stwierdzonych



nieprawidłowości.” Stwierdzonych oczywiście przez lata - Straż Pożarna i delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, wielokrotnie interweniowały. Bo smród i pożary, to tylko część kłopotów mieszkańców Podgórza. Mieli też wybuchy pojemników, kolorową ciecz zalewającą podwórkę i działki, wycieki cuchnących płynów ze składowiska do gleby i do Pełcznicy.



W Polsce trwa właśnie akcja sprawdzania wysypisk śmieci pod względem spełniania przez nie wymogów jakie narzuca Unia Europejska. Kilka już zamknięto. Może to jest nadzieja dla mieszkańców Podgórza.

Anna Skunka

Właściciel składowiska, firma Mo-BRUK działa w kraju od 1985 roku. Główną siedzibę ma w Korzennej k/ Nowego Sącza, gdzie prowadzi „Zakład odzysku odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne, zawierających metale ciężkie.” Oprócz tego ma cztery oddziały: składowisko (od roku 2001) i zakład recyklingu (od roku 2004) w Wałbrzychu, oraz „Zakład produkcji paliw alternatywnych” w Ożarowie i „Spalnię odpadów przemysłowych i medycznych” w Jedliczu.



zdjęcia z archiwum internautów

Stary Dworzec

Tak strasznie, tak smutno

W ostatnich dniach września telewizje TVP 3 „Fakty“, TVP 2 „Panorama” oraz TVN24 „Prosto z Polski” pokazały przerażający materiał z Wałbrzycha. Grupa nastolatków demolowała budynek, a potem rycząc dziko wyrzucała przez okna wyrwane ze ścian elementy budowlanki i domowe sprzęty, które jeszcze zostały w opuszczonych pomieszczeniach.



Budynek Dworca Kolejowego dziś – 159 lat po wybudowaniu

Zapewne byli dumni z siebie, skoro filmik nagrany telefonem komórkowym pokazali całemu światu w internecie. A powodów do dumy nie ma, bo to zachowanie odrażające i głupie. Teraz

pl. Grunwaldzkiego i ul. Chrobrego. Z czasem linię zamknięto, a budynek zaadaptowano na mieszkania dla pracowników kolei.

Przed rokiem obiekt przy

ul. Nowy Świat 5a kupiła firma Atrium European Real Estate, która wcześniej wykupiła okoliczne tereny z planem wybudowania galerii handlowej. Na początku br. budynek opuścili ostatni mieszkańcy.

I zaczęło się. Przez budynek przewinęli się bezdomni, złomiarze, a teraz wałbrzyska młodzież. W maju był pożar. A budynek jakby na przekór małostkowym ludzkim zamiarom trwa, choć w coraz gorszym stanie. Trwa jakby czekał na ratunek miejscowego środowiska, choć obcy, którzy go kupili przeznaczili go do rozbiórki.

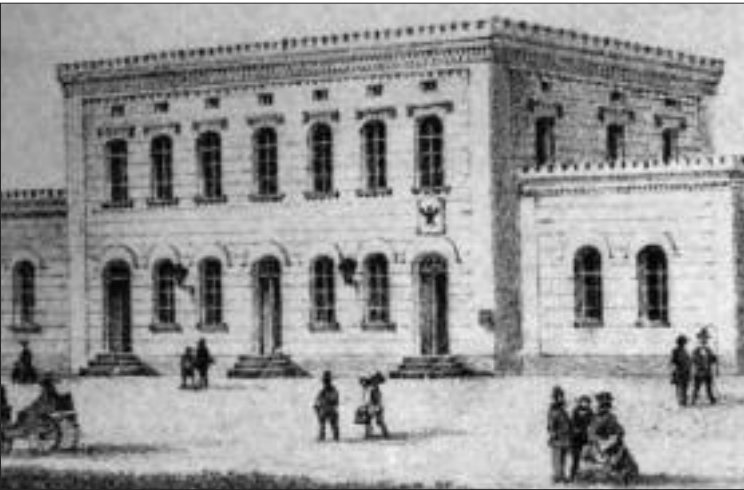
Jego wizerunek sprzed lat utrwalał na pocztówce można sobie obejrzeć w publikacji „Dawny Wałbrzych w ikonografii” wydanej w roku 1991 wspólnie przez Muzeum Okręgowe w Wałbrzychu i Urząd Miejski w Wałbrzychu. Ten sam urząd, który opracowując plan zagospodarowania przestrzennego śródmieścia nie wystąpił



Budynek dworca Wałbrzych Towarowy w 1853 roku. Widoczna elewacja tylna. Dawny Wałbrzych w ikonografii Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Wałbrzychu. Urząd Miejski i Muzeum Okręgowe w Wałbrzychu Wałbrzych 1991.

oni z jednej strony będą oczekiwać na reakcję dorosłych i być może na karę, z drugiej strony zastępy nauczycieli i psychologów będą debatować o błędach wychowawczych jakie popełniono. Zapewne popłynie wiele słów, z których nic nie wyniknie.

Ale jest w tej sprawie i drugi bohater, ważniejszy, choć niemy – demolowany budynek. To pierwszy dworzec kolejowy w Wałbrzychu. Został oddany do użytku w roku 1853, kiedy przedłużano linię kolejową Wrocław-Świebodzice w stronę Jeleniej Góry. Po wojnie został przystosowany na dworzec towarowy, starsi wałbrzyskanie na pewno pamiętają tory kolejowe biegnące w okolicy



Budynek pierwszego dworca kolejowego w Wałbrzychu przy ulicy Nowy Świat 5A (dawny Wałbrzych Towarowy), oddany do użytku w 1853 roku w wyniku przedłużenia linii kolejowej Wrocław - Świebodzice. Widoczna elewacja frontowa. Dawny Wałbrzych w ikonografii Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Wałbrzychu. Urząd Miejski i Muzeum Okręgowe w Wałbrzychu Wałbrzych 1991.

o umieszczenie budynku na liście obiektów zabytkowych lecz uznał, że niewart jest rewitalizacji.

Ale jest jeszcze szansa na uratowanie budynku, który jest zabytkowy z racji swej historii, bez względu na upór lub niewiedzę urzędników. Podczas

ostatniej sesji Rady Miasta podjęto próbę uratowania go. Tą próbą jest apel do Prezydenta Wałbrzycha.

Pod apelem podpisało się 11 radnych wałbrzyskich. Z rządzącej miastem koalicji PO-PiS na razie żaden.

(ask)

APEL

do Prezydenta Wałbrzycha Pana Piotra Kruczkowskiego

Zwracam się do Pana Prezydenta z apelem o podjęcie wszelkich możliwych kroków, aby odzyskać i ocalić od zniszczenia pierwszy towarowy dworzec kolejowy wybudowany w Wałbrzychu 1850 roku, który mieści się przy ul. Nowy Świat 5b.

Gdyby - zgodnie z planami obecnego właściciela obiektu - doszło do wyburzenia tego budynku, szczególnie na Pana, jako gospodarza miasta, i na radnych spadnie ciężar odpowiedzialności za brak troski o zachowanie historycznych elementów Wałbrzycha, dzięki którym rozwijało się nasze miasto.

Już raz, niedawno, popełniono grzech zaniedbania, którego konsekwencją było rozjechanie przez koparki zabytkowej hali spacerowej dawnego uzdrowiska na Starym Zdroju. Kiedy władze miejskie zainteresowały się nią na skutek wrzawy podniesionej przez lokalne media, właściwie nie było już czego ratować.

Z budynkiem pierwszego dworca kolejowego na szczęście jest inaczej. Choć został zdewastowany, jednak nadal stoi, więc jest co ratować. Dziś, kiedy szukamy szczególnych wyróżników miasta, kiedy wkładamy ogromne fundusze w program rewitalizacji Śródmieścia czy nie będzie grze-

chem beztrasko i beczynn timer przyglądać się jak ginie unikatowy obiekt? Jaki sens ma rewitalizacja starej części miasta jeśli ten obiekt znajdujący się w obszarze naszych działań zniknie pod gąsienicami spychacza? Budynki o takiej historii w każdym innym mieście byłyby jedną z atrakcji miasta. Dlaczego większą wagę w procesie rewitalizacji Wałbrzycha ma mieć nowy daszek zaprojektowany między budynkami przy ul. Gdańskiej lub betonowy plac zwany amfiteatrem od obiektu liczącego 160 lat, i wpisanego w historię rozwoju miasta?

Jestem przekonany, że wszelkie dotychczasowe błędy urzędników lub niedopatrzienia można jeszcze naprawić. Pod warunkiem, że Pan, Panie Prezydencie, zechce. My, radni, powinniśmy Pana wspierać w tej sprawie.

Podpisy Radnych

Dariusz Gustab – inicjator apelu
Nykiel Michel
Krzyżowski Jerzy
Lenda Dariusz
Miroslaw Lubinski
Pawel Szpur
Zdzislaw Dobrowolski
Nowak Ryszard
Pawelek Stefania
Rosiak Alicja
Slawomir Rakowski

Mistrzostwa Polski
w Kickboxingu 2009

Low-Kick Seniorów i Kobiet

Najlepsi kickbokserzy w kraju ponownie przyjechali do Świebodzic, gdzie w hali OSiRu w dniach 19 i 20 września walczyli o tytuł Mistrza Polski w formule low-kick. W zawodach

tujących przekroczyła oczekiwania organizatorów. Ze względu na dużą ilość startujących część walk eliminacyjnych i półfinałowych z soboty musiało zostać przeniesionych na nie-



wzięło udział aż 100 zawodników i zawodniczek z 35 klubów. Wśród nich byli obrońcy tytułu z poprzedniego roku i bokserzy liczący się na ringach światowych.

Sportowcy zjechali do Świebodzic 18 września na ważenie i losowanie zawodników. Wtedy okazało się, że liczba star-

dzieli, co spowodowało opóźnienie finałów o godzinę. Za to miłośnicy sportów walki byli wniebowzięci, bo duża ilość startujących podnosi rangę imprezy, a dla widzów to dodatkowe emocje. Walczących można było oglądać przez dwa dni niemal na okrągło.

red.

Zasada przyczynowości pokazuje drogę

Stanisław Michalkiewicz

Widmo krąży po świecie. Widmo kryzysu finansowego. W taki sposób, parafrazując słowa spółki autorskiej Marks & Engels (nie mylić z Marks & Spencer) z „Manifestu komunistycznego”, można by w najkrótszych żołnierskich słowach scharakteryzować aktualną sytuację.

Ale aktualna sytuacja jest następstwem sytuacji już zdezaktualizowanych, zgodnie z zasadą przyczynowości, według której funkcjonuje nasz świat. W opisie stworzenia świata zamieszczonym w Księdze Rodzaju Starego Testamentu po każdym dniu stworzenia niczym refren powtarza się stwierdzenie, że wszystko, co Bóg stworzył, było „dobre”, a nawet „bardzo dobre”. Odnosi się to zwłaszcza do zasady przyczynowości, bez której nie tylko nie rozumielibyśmy świata, będącego chaotycznym kłębowiskiem, ale w ogóle nie moglibyśmy robić użytku z naszego rozumu, który przecież zasadą przyczynowości się żywi. Czy w ogóle mielibyśmy jeszcze rozum? To wcale nie jest takie oczywiste, a wobec tego trudno mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, że zasada przyczynowości, według której stworzony został świat, jest „dobra”, a nawet „bardzo dobra”.

W takiej jednak sytuacji nie możemy zadowalać się samym opisem kryzysu finansowego czy przewidywaniem jego następstw. Powinniśmy przede wszystkim dotrzeć do jego przyczyn, by potrafić je wskazać nieubłagany palcem, a następnie – oczywiście teraz i w przyszłości eliminować, bo wiadomo, że to, co się stało, już się nie odstanie.

Pierwszą przyczyną kryzysu finansowego, a właściwie jego praprzyczyną, wydaje się zasada częściowej rezerwy bankowej, według której funkcjonują dzisiejsze banki. Bank, jak wiadomo, jest magazynem do przechowywania cudzych pieniędzy. Kiedy właściciel pieniędzy składa je do banku w depozyt, bank wydaje mu kwit potwierdzający złożenie do depozytu i uprawniający do jego odebrania. Jeśli bank wydaje tylko tyle kwitów, ile zgromadził de-

pozytów, to taki system nazywa się systemem stuprocentowej rezerwy bankowej.

Jeśli klient banku pragnie kupić sobie auto czy dom, to może albo odebrać zdeponowane w banku złoto, albo zostawić sprzedawcy domu ów kwit depozytowy. Krótko mówiąc, za pomocą owych kwitów można regulować zobowiązania, to znaczy – kupować różne towary. Ta okoliczność stała się przyczyną odejścia od zasady stuprocentowej rezerwy bankowej i przyjęcia przez banki zasady rezerwy częściowej. Jest to eleganckie określenie uprawianego przez banki procederu produkowania fałszywych kwitów depozytowych. Banki, widząc, że za kwity można kupować różne towary, nie mogą oprzeć się pokusie łatwego zysku i zaczynają produkować kwity fałszywe, to znaczy takie, które nie mają pokrycia w istniejących depozytach. Pamiętajmy bowiem, że prawdziwym pieniądzem jest złożone w banku złoto i srebro, podczas gdy owe kwity, są jedynie jego namiastką. Problem leży w tym, że nie wiadomo, które kwity są fałszywe, ponieważ wszystkie są identyczne. To, które są fałszywe, okazałoby się, gdyby wszyscy ich posiadacze zgłosili się po odbiór depozytów. Wtedy dla części ludzi legitymujących się takimi kwitami, złota by zabrakło, i to ich kwity okazałyby się fałszywe. Z góry jednak nie można wiedzieć, które to będą.

Te fałszywe kwity są przez banki puszczane w obieg tak, jakby były prawdziwe i z tego tytułu banki osiągają zyski. Wygląda na to, że banki posiadły tajemnicę wypłukiwania złota z powietrza, bo produkcja fałszywego kwitu (zwłaszcza gdy dzisiaj przybiera on postać impulsu elektronicznego) nie kosztuje prawie nic, podczas gdy zyski są jak najbardziej realne. Jeśli zatem możliwe jest wypłukiwanie złota z powietrza, to co tu jeszcze robimy, po co piszemy jakieś felietony, po co wydajemy pisma, skoro moglibyśmy przecież wypłukać sobie z powietrza trochę złota i żyć długo i szczęśliwie? Zanim jednak porzucimy nasze zajęcia i zaczniemy oddawać się wypłukiwaniu złota z powietrza, musimy odpowie-



dzieć sobie na pytanie, czy banki wypłukują złoto naprawdę z powietrza, czy też z jakiegoś innego miejsca. Niestety – jak się okazuje – wypłukiwanie złota z powietrza nie jest możliwe. Banki zatem wprawdzie wypłukują złoto, ale nie z powietrza, tylko z kieszeni wszystkich posiadaczy wyprodukowanych przez nie kwitów, bo wszyscy oni muszą składać się na zyski banków. Nazywa się to inflacją.

Mechanizm inflacji jest następujący: zgodnie z prawem podaży i popytu, jeśli na rynku ilość jakiegoś towaru zaczyna się

gwałtownie zwiększać, podczas gdy innych towarów nie przybywa albo nie przybywa ich w takim tempie, to proporcje wymiany tego towaru na wszystkie inne zaczynają się pogarszać. Z tego punktu widzenia pieniądź (oraz jego namiastki) są takim samym towarem, jak każdy inny. Jeśli zatem rynek zaczyna być zalewany pieniądzem – a ściślej – jego papierowymi namiastkami – to pogarszają się proporcje wymiany pieniądza na wszystkie inne towary, czyli – mówiąc potocznie – rosną ceny wszystkich towarów. I ten wzrost cen to jest właśnie owa składka, jaką muszą płacić na zyski ban-

ków wszyscy użytkownicy produkowanych przez nie namiastek pieniądza. Dlaczego muszą? Dlatego, że do posługiwania się tymi namiastkami, co do których uzasadnione jest podejrzenie, że są częściowo fałszywe, zostali zmuszeni przez własne rządy na podstawie przepisów o prawnym środku płatniczym. Widzimy zatem, że rządy tworzą z bankami zbrojęką spółkę, której celem jest rabunek obywateli. Dlatego właśnie banki w dzisiejszych czasach przekształciły się – obok rządów – w najgroźniejszego pasożyta gospodarki.

Za Opcja na Prawo Nr 9/93, wrzesień 2009

Świdnica

Gryfy po raz piąty

Jubileuszowa V edycja nagród gospodarczych Świdnicy zakończona. Nagrody „Świdnicki Gryf 2009” rozdano w 6 kategoriach podczas piątkowej gali przedsiębiorczości (9 października).

W tym roku po raz pierwszy wybrano „Osobowość gospodarczą”, a także przyznana została nagroda specjalna, która przed rokiem cieszyła się sporym zainteresowaniem świdniczan – „Najlepszy pracodawca w Świdnicy”. Nagrodę specjalną przyznał również prezydent Świdnicy, Wojciech Murdzek.

– Nagrody gospodarcze „Świdnicki Gryf” to młody plebiscyt, ale cieszę się, że coraz więcej firm

przyłącza się do rywalizacji. Te nagrody są szczególnie ważne w roku, gdy tak wiele mówi się o kryzysie i problemach firm. Wszyscy nominowani pokazują,

że nie ustają w wysiłkach, by mimo ograniczeń, poprawiać swoje produkty, jakość i stawiać na rozwój – mówi prezydent Świdnicy. Źródło: Urząd Miasta Świdnicy



NASZ REGION

Reklama w naszej gazecie:

- ✓ dla Twojej firmy
- ✓ taniej niż myślisz
- ✓ skuteczniej niż trzeba!

Wspieramy Lokalnych Przedsiębiorców

Biuro ogłoszeń
tel. 604 05 86 85
e-mail: biuro@dpg.pl

Świebodzice

Świebodzice będą miały wiatraki?

Niemiecka firma Sparinvest chce postawić na terenie Gminy Świebodzice około 20 wiatraków, wytwarzających energię elektryczną. Zamierzeniem spółki jest budowa dużej farmy wiatrakowej, liczącej 60 elektrowni, które staną na terenie trzech gmin: Świebodzice, Jaworzyna Śląska oraz Gmina Wiejska Świdnica.

W świebodzińskim magistracie trwa postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji środowiskowej dla farmy wiatraków. Plany inwestora obejmują postawienie 20 wiatraków w obrębie dzielnicy Ciernie. Zdaniem przedstawicieli inwestora, taka lokalizacja ma kilka atutów.

Madziar-Bujak, przedstawicielka firmy Sparinvest. Windpark, który planuje wybudować Sparinvest, ma kosztować 180 mln euro. 60 wiatraków będzie produkować 120 MW. - Polska, jako członek Unii Europejskiej, jest zobligowana do stosowania unijnych zleceń, także tych



- Przede wszystkim jest tu dość dobrze, w porównaniu z inną częścią kraju, rozbudowana sieć energetyczna. Wybrane przez nas działki są idealnie położone, ze względu na bliskość głównego punktu przyłączenia. Są tu także dobre warunki wietrzne, co zostało poprzedzone badaniami - mówi Adriana

odnoszących się do odnawialnych źródeł energii. W naszym kraju to jeszcze ciągle temat bardzo nowy, dlatego cieszę się, że Świebodzice mogą się stać w tym względzie pionierem jeśli chodzi o region czy województwo - mówi Bogdan Kożuchowicz, burmistrz Świebodzic.

Źródło -Urząd Miasta Świebodzice

Region

Nowym pociągkiem regionalnym - najszybciej i najtaniej!

Od października w rozkładzie jazdy pojawią się nowe pociągi regionalne.

Pierwszy z nich to „Widawa“, która połączy Wrocław z Łodzią. Wyruszy on w każdy piątek z Wrocławia Głównego o godz. 14:48, do Łodzi Kaliskiej przyjedzie o godz. 18:55. Powroty - w każdą niedzielę, wyjazd z Łodzi Kaliskiej o godz. 16:13, przyjazd do Wrocławia Głównego o godz. 20:25. Będzie to pociąg osobowy przyspieszony - zatrzyma się zatem tylko na niektórych stacjach. „Widawa“ to najszybszy i naj-



tańszy pociąg na trasie Wrocław - Łódź. Czas przejazdu między tymi miastami - 4 godziny 7 minut - jest krótszy od pospiesznego o 18 minut. Ceny biletów są również atrakcyjne.

źródło: Sejmik Dolnośląski

Wałbrzych

Zagramy pozytywnie

24 października odbędzie się w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wałbrzychu V Wałbrzyski Przegląd Piosenki Chrześcijańskiej „Pozytywne Granie”. Przegląd pod Patronatem JE Księdza Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca

oraz Prezydenta Miasta Wałbrzycha Piotra Kruczkowskiego rozpocznie się uroczystą Mszą Świętą o godzinie 9.00.

Organizatorami przeglądu są Wałbrzyski Ośrodek Kultury, Stowarzysze-

nie „Ludzie Jana Pawła II”, Urząd Miasta Wałbrzycha, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Wałbrzychu, Miejski Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Do Przeglądu mogą zgłaszać się zespoły szkolne, schole, chóry, zespoły instrumentalno-wokalne, osoby w różnym wieku, które zaprezentują słuchaczom różnorodny repertuar. Każdy z uczestników otrzyma płytę cd z zarejestrowanymi utworami, których mogliśmy wysłuchać na ubiegłorocznym przeglądzie oraz okolicznościową plakietkę i dyplom.

- Tegoroczny przegląd również zostanie zarejestrowany. Wydamy kolejną już płytę, utwory zostaną zamieszczone na stronie Pozytywnego Grania. To duże wyróżnienie dla zespołów biorących udział w przeglądzie, stąd tak duże zain-

teresowanie naszą imprezą. Na scenie występuje każdego roku około 250 osób - mówi dyrektor Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury, Jarosław Buzarewicz.

Temat przewodni tegorocznego Przeglądu: „Wy zatem, bracia, powołani zos-



taliście do wolności” (Ga 5.13). Zapraszamy serdecznie wszystkich do uczestnictwa w modlitwie, śpiewie oraz zabawie. Wstęp wolny.

Źródło Urząd Miasta Wałbrzycha

Wałbrzych

Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych“ kolejny raz na Eurobaskecie 2009



Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych“ uczestniczył 20 września w ceremonii zamknięcia Mistrzostw Europy w Koszykówce Mężczyzn EUROBASKET 2009. Impreza była realizowana w katowickiej hali Spodek oraz bezpośrednio transmitowana przez wiele krajowych i zagranicznych stacji radiowych i telewizyjnych. To ogromny zaszczyt i wyróżnienie dla wałbrzyskiego zespołu.

Młodzież w barwnych strojach asystowała przy dekoracji najlepszych

drużyn tych zawodów złotymi (Hiszpania), srebrnymi (Serbia) i brązowymi (Grecja) medalami oraz okazałym pucharem dla zwycięzców. Podawała również indywidualne nagrody (zegarki firmy sponsorującej mistrzostwa oraz okolicznościowe statuetki) dla koszykarzy wybranych do najlepszej piątki turnieju - Hiszpanów Paula Gasola i Rudy Fernandez, Serba Milosa Teodosiaca, Słoweńca Erazema Lorbeka i Greka Vasileiosa Spanoulisa - oraz najbardziej wartościowego zawodnika MVP zawodów - Hiszpana Paula Gasola.

źródło Urząd Miasta Wałbrzycha

Świdnica

Ważne wiadomości prosto na komórkę

Na swoje telefony komórkowe świdniczanie będą mogli otrzymywać najważniejsze wiadomości m.in. o największych awariach, czy też zagrożeniach, a to dzięki Samorządowemu Informatorowi SMS.

- W przypadku informacji dotyczących spraw

bezpieczeństwa przede wszystkim liczy się szybkość dotarcia do pojedynczej osoby i jej rodziny, dlatego postanowiliśmy skorzystać z nowego rozwiązania. Natłok informacji jest dla wielu z nas męczący, dlatego będziemy skupiać się tylko na najważniejszych wiadomościach - mówi Wojciech



Murdek, prezydent Świdnicy.

- Telefonii komórkowej to najbardziej powszechny kanał komunikacji, który towarzyszy nam wszędzie. Łączność jest niemal niezakłócona w dodatku z informacją najszybciej można dotrzeć właśnie na telefon komórkowy - mówi Leszek Kaczurba, dyrektor generalny SI SMS.

Co to jest SI SMS? Samorządowy Informa-

tor SMS powstał z myślą o mieszkańcach Świdnicy, którzy chcą otrzymywać najważniejsze informacje oraz wiedzieć więcej. Korzystanie z usługi jest bezpłatne. Jedyne koszty to sms aktywujący serwis - zgodny z taryfą operatora. W ramach Samorządowego Informatora SMS przygotowano 8 serwisów informacyjnych, do wyboru są różne kategorie w zależności od zainteresowania.

Źródło Urząd Miasta Świdnica

Świebodzice

Uwaga - oddłużenie

Rada Miasta podjęła uchwałę o rozpoczęciu programu oddłużenia najemców lokali czynszowych. Oszacowano, że średnie zadłużenie to ponad 1800 zł. Z jednorazowej pomocy, która polegać ma na umorzeniu 50 proc. długu, skorzysta około 600 osób. Z drugiej strony program ma objąć nim osoby zmobilizować do regularnego opłacania czynszu. Warunkiem uzyskania umorzenia jest - oprócz spłaty połowy zaległości jednorazowo lub w ratach - jest bowiem właśnie regularne opłacanie bieżącego czynszu.

Podobne programy co jakiś czas wprowadzają

też inne miasta, chcąc dać szansę wyjścia z pętli zadłużenia czynszowego osobom, które różnych powodów, np. utraty pracy, choroby, nie były w stanie regulować należności przez jakiś czas.

- Samorząd Świebodzic postanowił skorzystać z takiej metody także i z innego powodu: obecne prawo w Polsce nie zezwala na eksmisję na bruk. Z kolei liczba lokali socjalnych, do których można eksmitować niepłacących najemców, jest bardzo ograniczona - informuje Agnieszka Bielawska-Pękala, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego. opr. (ask)

Wałbrzych

Pamięć o żołnierzach-górnikach

22 września w wałbrzyskim NOT uczczono 60. rocznicę powołania Zastępczej Służby Wojskowej. Organizatorem uroczystości przypominającej tragiczne dzieje osób wcielonych do ZSW był Okręgowy Zarząd w Wałbrzychu Związku Represjonowanych Żołnierzów - Górników.

Żołnierze - Górnicy to młodzi chłopcy, poborowi, których w latach 1949-1959 kierowano do tzw. służby zastępczej w Wojskowych Batalionach Pracy, przemianowanych później na Wojskowe Bataliony Górnicze. Jednak nie były to formacje wojskowe, lecz stanowiły formę represji wobec tych, którzy ze względu na pochodzenie społeczne, status materialny, poglądy polityczne, działalność podczas okupacji niemieckiej i zaraz po niej, traktowani byli przez nową władzę PRL jako element

niepewny ideologicznie. Oddziały żołnierzy górników zorganizowane były na wzór sowieckich gułagów.

W Wojskowych Batalionach Górniczych pracowało ponad 200 tys. osób. Zmuszano ich do ciężkiej pracy w kopalniach i kamieniołomach Dolnego i Górnego Śląska. Wielu zginęło tam, a dziesiątki tysięcy z tych, którzy przeżyli, pracę w nieludzkich warunkach przypłaciły utratą zdrowia i przedwczesną śmiercią.

Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzów-Górników zrzesza obecnie około 20 tys. osób. W 2002 roku Ośrodek KARTA wydał książkę Bogusława Kopki „Obozy pracy w Polsce 1944-1950” poświęconą temu tragicznemu okresowi w życiu ówczesnego młodego pokolenia Polaków.

opr.(ask)

Sklep Sudety



Niepodległości 114
Dzielnica Podgórze

Pokarm

dla Psów i Kotów
-SUCHY ORAZ W PUSZKACH

**Światowy
Dzień
Zwierząt**

**PROMOCJA
CENOWA!!!**

KUPUJĄC U NAS
WSPIERASZ BUDOWĘ
PORTALU
SPOŁECZNEGO
„MÓJ ZWIERZAK”

WHISKAS, KITEKAT, PEDIGREE,
DARLING FRISKIES, FROLIC,
CHAPIE, MR DOG, PURINA,
FELINE, PERFECT FIT,
EUKANUBA,

www.mojzwierzak.dpg.pl